PRZEBACZENIE NIEPRZYJACIOŁOM A POJEDNANIE

Bp. Michał Stobnicki

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Drodzy wierni, w modlitwie pańskiej powtarzamy codziennie słowa, które pewnie bardzo często ciężko przechodzą nam przez gardło: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". Zaiste, przykazanie miłości nieprzyjaciół jest chyba dla nas najtrudniejszym z przykazań. Ciężko jest nam je zrozumieć, a jeszcze ciężej wypełnić. Ale przecież sam Zbawiciel, modląc się o wybaczenie dla swoich oprawców w Wielki Piątek podczas swojej męki, dał nam przykład do naśladowania. Pokazał, z jaką miłością powinniśmy troszczyć się o duszę, o zbawienie także i naszych nieprzyjaciół, także i tych, którzy wyrządzają nam często bez jakiegokolwiek powodu krzywdy. I słusznie zauważa święty Hieronim: Chrystus przykazuje nie to, co jest niemożliwe, lecz to, co jest doskonałe. I w przypowieści, którą dzisiaj słyszeliśmy, odnajdujemy odpowiedź na pytanie, jak powinno wyglądać nasze przebaczenie wobec bliźnich, którzy nam zawinili.

Drodzy wierni, jako katolicy doskonale rozumiemy, że Pan Jezus gotów jest nam przebaczyć nawet i największe niegodziwości, jeśli tylko będziemy za nie żałować i będziemy pragnęli poprawić się. Pan Jezus gotów jest nam przebaczyć zupełnie, kompletnie, nawet wówczas, gdy w swojej wszechwiedzy zdaje sobie sprawę z tego, że ten skruszony grzesznik w przyszłości ponownie się zbuntuje. Święty Jan Złotousty obrazowo przedstawia, jak całkowite i zupełne jest Boże przebaczenie: „Weź z ognia płonącego iskrę i rzuć ją w morze. Natychmiast zgaśnie w jego toni. Podobnie znika twój grzech, jeśli go przez prawdziwy żal i szczere wyznanie rzucisz w niezgłębione morze Bożego miłosierdzia".

I kiedy myślimy o ogromie Bożej cierpliwości wobec nas, kiedy uświadamiamy sobie, ile różnych grzechów Pan Jezus nam odpuścił, to wtedy z przerażeniem powinniśmy odkryć, że my, ludzie, jesteśmy wobec naszych bliźnich straszliwie mściwi, pozbawieni wyrozumiałości. Tak chętnie wracamy nieustannie do cudzych win. Przebaczamy pozornie, a w głębi duszy zachowujemy poczucie krzywdy. Tak chętnie dolewamy oliwy do ognia żalu, nie daj Boże nienawiści.

Drodzy wierni, mówimy w języku polskim: żywić do kogoś niechęć, chować do kogoś urazę. Zwróćcie uwagę: używamy tych samych słów, które odnoszą się do hodowania zwierzęcia. Żywić, chować. To jest to, co czyni porządny gospodarz. Co to oznacza, moi drodzy? To oznacza, że człowiek, który nie potrafi wybaczyć, nie potrafi w swoim sercu odpuścić drugiemu jego winy, zaczyna w sobie hodować małego potworka, którego żywi, chowa, o którego troszczy się jak o świnię. I ta świnia, ten potworek w naszym sercu rozrasta się, staje się coraz większy i bardzo często, moi drodzy, zaczyna być sensem, istotą ludzkiego życia. Tak często, moi drodzy, żyjemy niechęcią, nienawiścią do drugiego człowieka, rozpamiętujemy cudze winy, i to wszystko w swej istocie szkodzi nam samym. To wszystko nas zabija, duchowo zabija, przytłacza. Stajemy się niewolnikami.

ZAPOMNIENIE I POJEDNANIE

Drodzy wierni, Pismo Święte upomina nas: „Niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce". Skoro Pan Bóg nam przebacza, to i my mamy obowiązek przebaczać naszym bliźnim, nawet i największym wrogom. Ale przebaczenie nie oznacza zapomnienia i pojednania. Aby doszło do pojednania, konieczne jest, aby ten, który zawinił, uznał swoją winę i przeprosił. I to rozróżnienie musimy mieć zawsze przed oczyma. Mamy obowiązek przebaczać, a więc nie możemy hodować w sobie nienawiści, niechęci do drugiego człowieka, ale kwestia pojednania jest kwestią odrębną. Do pojednania konieczne jest to, by ten, kto zawinił, uderzył się w piersi i przeprosił.

Chrystus Pan w Wielki Piątek modlił się o wybaczenie dla swoich oprawców. Modlił się o łaskę skruchy serca, o to, aby zrozumieli oni, że dopuścili się bogobójstwa. Ale tak długo, jak naród, który w Wielki Piątek doprowadził do śmierci Pana Jezusa, nie uderzy się w piersi, tak długo ciążyć będzie na nim wina, tak długo ciążyć będzie na nim przekleństwo.

Mówi się, moi drodzy, nieustannie od kilku lat, uszy już puchną, o pojednaniu polsko-ukraińskim. Oczekuje się od nas, Polaków, że my wszystko zapomnimy, przestaniemy wracać do przeszłości, nie pogrzebiemy ofiar rzezi wołyńskiej, przestaniemy się tym interesować. Będziemy tylko pomagać, pomagać, pomagać. Ale do pojednania, moi drodzy, potrzeba, by ten, kto zawinił, przeprosił swoje ofiary, ich potomków. Jak możemy pojednać się z kimś, kto pluje nam w twarz? Jak możemy pojednać się z kimś, kto oddaje cześć zbrodniarzom odpowiedzialnym za śmierć polskich katolików na Wołyniu? W jakiś sposób mielibyśmy udawać, że nic się nie stało, skoro ci, którzy zawinili, nie chcą uznać swojej winy. Nie są gotowi do tego, aby zadośćuczynić, aby przeprosić.

MODLITWA ZA NIEPRZYJACIÓŁ

Drodzy wierni, prośmy dziś gorąco naszego Pana Jezusa Chrystusa o tę łaskę, by w naszym sercu nigdy nie gościła niechęć czy nienawiść do drugiego człowieka. Prośmy Pana Jezusa, aby uczył nas modlitwy także za naszych nieprzyjaciół. Nawet i twój największy wróg, nawet i osoba, która cię w życiu bardzo skrzywdziła, ma przecież nieśmiertelną duszę. Nieśmiertelną duszę. Trzeba nam zatem modlić się w sposób szczególny o opamiętanie, o nawrócenie tych, którzy zawinili, aby ich serce zostało skruszone, aby potrafili dojrzeć swoją winę, uderzyć się w piersi i przeprosić, bo bez tego nie ma odpuszczenia. Bez uznania winy nie ma odpuszczenia winy.

Kochani moi, miłość nieprzyjaciół przekracza nasze ludzkie możliwości, wykracza ponad naszą ludzką naturę, wymaga heroizmu i do jej prawdziwego praktykowania niezbędna jest Boża łaska. Źródłem prawdziwego przebaczenia może być tylko katolicka wiara, która daje człowiekowi nadprzyrodzoną siłę i nadaje przebaczeniu prawdziwy sens. Biskup Adam Krasiński napisał kiedyś następujące słowa: „To wyższy mąż, to anioł w człowieczej postaci, kto mszcząc się po bożemu, za złe dobrem płaci". Katolickie przebaczenie nie jest udawaniem, że nic się nie stało, ale jest bólem serca, który je otwiera. Jest stałą gotowością do odpowiadania dobrem nawet na zło.

I tylko kiedy postanowimy, że będziemy naśladować przykład, jaki dał nam Pan Jezus w Wielki Piątek, że będziemy modlić się codziennie o opamiętanie dla tych, którzy wyrządzają nam przykrości i krzywdy, dla naszych prześladowców, tylko wówczas będziemy mogli modlić się z czystym sumieniem do naszego Ojca, który jest w niebie: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom".

Amen. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.